Kulturalny maluch, czyli co zrobić, gdy Twoje dziecko zaczyna się brzydko wyrażać.

Dzisiejszy świat, choć piękny, niestety przesiąknięty jest złymi emocjami. Prezentowany przez społeczeństwo poziom kultury niejednokrotnie pozostawia wiele do życzenia.

W codziennym życiu ludzie kierują się głównie uczuciami, a jednym ze sposobów wyrażania tych negatywnych jest właśnie stosowanie wulgaryzmów. Cóż więc zrobić, gdy także i nasze dziecko wprowadza do słownika niecenzuralne zwroty?

Brzydkie słowa niestety stały się coraz popularniejszym elementem współczesnej polszczyzny – formą ekspresji, po którą wielu (zwłaszcza młodych) ludzi sięga coraz chętniej. Wszechobecne w rozmowach, jeśli nie samych rodziców, to być może przypadkowo mijanych na ulicy czy w sklepie osób, niezwykle szybko bywają podłapywane przez ciekawe świata maluchy. Ale to nie jedyne miejsca, w których dzieci stykają się z takimi wyrażeniami. Telewizja i Internet kipią od przemocy

i pełnych agresji komunikatów, także w prezentowanych w ramówce filmach słownictwo odrzuca swoją ordynarnością. Często zdarza się również, że i nam – rodzicom przytrafi się chwila zapomnienia, w której w przypływie emocji celem wyładowania się wypowiemy przekleństwo impulsowo, bez namysłu. Najważniejsze jest jednak, aby analogicznych sytuacji unikać, starając się za każdym razem kontrolować swój język.

Dzieci bardzo często nie rozumieją tego, co mówią. Jako mali obserwatorzy wielkiego świata, zwykle małpują wszystko to, co je zainteresowało. Przekleństwa z początku więc traktowane są przez nie jedynie jako forma zabawy. Wszak słowo na k… czy ch… brzmi inaczej, bardziej oryginalnie, a wypowiadane przez brzdąca – zdaje się dla niego wyłącznie piskliwym i wręcz śmiesznym naśladowaniem innych. Na szczęście stan ten zazwyczaj nie trwa długo – prawdopodobnie malec pobawi się, pośmieje i mu przejdzie.

Faktyczny problem pojawia się jednak, gdy przeklinanie wkradnie się do słownika naszej pociechy na dłużej. Wówczas należałoby zastanowić się, jaki jest tego powód.

Jedną z głównych przyczyn, w wyniku których dziecko przejawia podobne zachowanie, jest próba zwrócenia na siebie uwagi. Wie, że brzydkie słowa prowokują reakcję dorosłych, są zauważane i spotykają się z zainteresowaniem – nie tak, jak inne sposoby, których być może już próbował bez skutku. Dlatego też jedyną słuszną reakcją w takim przypadku jest wyraźne zignorowanie zadziornego malucha. Oczywiście ten sposób dobry jest tylko na samym początku. W chwili nasilania się tego rodzaju sytuacji należy bowiem rozważyć, czy pociecha poza przyciągnięciem naszego spojrzenia nie chce przekazać nam czegoś więcej. Pamiętajmy, że nie tylko dorośli, ale także i mali ludzie mają swoje problemy, rozterki i zmartwienia. Postarajmy się więc jak najwięcej czasu poświęcić dziecku na szczerą i przede wszystkim spokojną rozmowę. Wysłuchajmy go cierpliwie, spróbujmy spojrzeć na świat jego oczami. Rozumiejąc dziecięcą perspektywę, z całą pewnością dostrzeżemy problem i wspólnie znajdziemy odpowiednie rozwiązanie tak, aby maluch nie odczuwał już więcej potrzeby używania brzydkich słów. Warto zaznaczyć również, że takie zachowania nie są ogólnie akceptowalne, że wyrażając się w ten sposób, można kogoś urazić, zrobić przykrość.

Pojawia się jednak kolejne pytanie – co zrobić, gdy nasze rozmowy nie przynoszą pozytywnego skutku i dziecko dalej używa brzydkich słów?

Cóż… istnieje inny sposób. Jeśli nie po dobroci, to… wprowadźmy kilka reguł Nie chodzi jednak o to, aby malucha karać czy przerażać – czasy sadzania w kącie na grochowym sienniku, odbierania przepysznego podwieczorku czy straszenia opowieściami, że zła Baba Jaga przyjdzie i urwie język, odeszły już w niepamięć. Każdy z nas przeżywa emocje, każdy z nas ma prawo się z nimi uporać na swój sposób. Celem wyzbycia się z domu wszystkich przekleństw zaproponujmy więc, aby zamiast brzydkich wyrazów używać wyłącznie zabawnych zamienników – wyrażeń, które o wiele kulturalniej i przyjemniej pozwolą na rozładowanie napięcia, a jednocześnie poprzez swoją niejednokrotnie śmieszną formę z napiętej sytuacji uczynią kolejny zabawny moment, dzięki któremu malec w mig zapomni o problemie. Język polski jest piękny i bogaty. Usiądźcie więc wspólnie z dzieckiem i stwórzcie Wasze unikalne kompozycje – „o rzesz Ty, orzeszku…”, „motyla nóżka”, „…a niech to gęś kopnie” czy „krucze pióro” to tylko kilka pomysłów. Istotne jest, aby do takiej nowej zasady stosowali się wszyscy domownicy bez wyjątków – tylko wówczas sukces murowany!

Pamiętajmy! Małe dziecko nigdy nie będzie tylko biernym słuchaczem i widzem. Choćbyśmy stanęli na głowie, próbując uchronić je przed każdym złem, nie ukryjemy go przed światem. Prędzej czy później zetknie się z przykrzejszą rzeczywistością. Najważniejsze, by zawczasu zostało odpowiednio przygotowane – wszak to my – RODZICE – winniśmy być autorytetem i nienagannym wzorem do naśladowania dla najmłodszych i to od nas przede wszystkim zależy, jakie wzorce i modele zachowań przekażemy naszym pociechom.

/źródło - ad Publica PR oraz Haribo Sp. z o.o./{fcomment}